

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem **St. Książka**.

Sobota, dnia 10 czerwca 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37.
 Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.
 Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.
 Adre telegraficzny: „Łódź Kurjer”
 Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnośnikiem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20, kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop.
 Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.
 Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobnie ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsca

Agentury: w Łodzi Biuro ogł. „Promień”, Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadziński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczek. Tramw. Nowy Rynek, WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handlowemu L. i E. Metzki i S-ka

W Niedzielę, 11-go b. m. w Helenowie. Na korzyść zakładów Tow. „Talmud-Tora”

Wielka zabawa p. n. „Powitanie lata”

Na torze popisy pierwszorzędnych artystów. Loteria fantowa: główne wygrane: biżuterja, maszyna do szycia, 2 kozły, 10 nowych srebrnych zegarków, i wiele innych cennych przedmiotów. Na stawie „Noc Wenecka” Corso kwiatowe na łodziach etc. Początek o godz. 3 po południu. 792—2—1

N. ISRAEL — Berlin

Spandauerstrasse 26/32 — Königstrasse 11/14
 założ. w r. 1815.

Bielizna damska, męska i dziecienna płocienna i wełniana. Gotowe ubiory damskie, męskie i dziecienne. Kapelusze, rekawiczki, pończochy, chustki do nosa, koldry, pledy i in. Najlepsze wyroby po cenach najbardziej umiarkowanych.
Wielki wybór we wszystkich oddziałach.
 Sprzedaż detaliczna i hurtowa. — Ekspert.
 Bogato ilustrowane cenniki wysyła bezpłatnie na każde żądanie.
 Mówią po polsku.

WARSZAWSKA **chemiczna Władysława PIĘTKI**
PRALNIA i farbiarnia Łódź, Piotrkowska 167 II
 Telefonu 851.
 Wykonywa wszelkie roboty, w zakres pralni chemicznej wchodzące, szybko, akuratanie i tanio. r439—124—11

Strzałki wskazują Póseć rozczerniania kramu.
Piękność
 nadają twarzy przy jednoczesnym użyciu
Kremy i mydła „Psyche”
 I. Krem Przeciwpiegowy (również usuwa plamy, przyszcze, opaleniznę, liszaje).
 II. Krem Udelikatniający (usuwa zmarszczki)
 Nagrodzone ZEOTYM MEDA LEM w 1908 r. i zatw. przez Radę Lekarską za № 1511.
 Zadać wszędzie i tylko z plombą wynalazcy
A. CHAREMZKY wł. Apteki i Laboratorjum w ŁODZI, Średnia 10. Stoik 50 kop.

NAJKUTECZNIEJSZY ŚRODEK
 usuwa
piegi, przyszcze, opaleniznę, wagner, czerwoność twarzy i wszelkie plamy

Pasta do twarzy
 wynalazku aptekarza
Jana Niwińskiego.
 Dla uniknięcia nasiadownictwa, każde pudełko zaopatrzone jest w plombę, na której znajduje się № 204 i nazwisko wynalazcy
Jan Niwiński.
 Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

Dr. Józef Siebeskind
 ordynuje jak lat ubiegłych w MARIENBADZIEI Haus „Kronprinz” r 771-1-5-1.

KAZIMIERZ OSSOWSKI
 INŻYNIER I OBROŃCA PATENTOWY
BIURA PATENTOWE.
 PETERSBURG — Wozniesiński Prospekt № 20
 BERLIN — Potsdamerstr. № 5.

KALENDARZYK.
 Sobota, d. 10 czerwca 1911 r.
 Dziś: Małgorzaty M.
 Jutro: Trójcy św.

5-lecie szkoły polskiej.

Zbliżają się wakacje szkolne, zbliża się zasłużony odpoczynek uczniów i uczenie po zmużonej pracy rocznej. Obrachowaniem postępów szkolnych zajęci są obecnie pedagodzy, a w szkole polskiej — i sama młodzież.

Bilanse pedagogów streszczone w cenzurach promocyjnych nie zobrazują nigdy stanu szkolnictwa, łącznie nawet z uwagami protokółów rad szkolnych. Wydawnictwa młodzieży, z których bije ożywczy źródło życia, są raczej samopodniętą młodych do dalszej pracy, wprowadzie sympatyczną i zasługującą na uwagę, ale nie dowodzącą zgoła, że młodzież wiele już umie, i mogłaby iść w życie samoistnie, bez kierunku i steru innego, oprócz własnych impulsów.

Kronikarz „Biblioteki Warszawskiej” (zeszyt 846) zastanawia się (prawdopodobnie z powodu wyżej zanotowanego), jaki zdała w roku bieżącym egzamin przed społeczeństwem szkoła polska, konstatując przedewszystkiem zarzut, że „w szkołach polskich mniej ucza, że wychodzący z nich młodzieniec mniej niezbędnych wiadomości wynosi, niż dawniej”.

Zarzut powyższy zbija się sam, gdy powtórzymy argument samego kronikarza, który tak dalej mówi:

„Dawniej istotnie więcej zwracano uwagi na naukę pamięciową, na precyzyjne od powiedzi, dzisiaj zaś większy nacisk na samodzielne kładą do rezultatów dochodzenie”.

Nietrudno chyba wnioskować, która metoda jest odpowiedniejsza, jakkolwiek wątpliwą to rzeczą wydaje się kronikarzowi.

Nowoczesne szkolnictwo zarzuca stopniowo system pamięciowych ćwiczeń, czyli tak zw. obkuwania, dążąc natomiast do wyrobienia w uczącym się myślowej energetyki przez ćwiczenia logiczne i rozumujące.

Zresztą, w próbie zbilansowania naukowych i moralnych postępów szkoły polskiej, kronikarz „Biblioteki” powiada, że sprawdzenie zarzutu nie może być dokładne, a jedynym sprawdzianem „mogą być i będą studia uniwersyteckie, wyższe, które wykażą lub nie wykażą dostateczności przygotowania”.

W dalszym ciągu próby bilansu szkolnego znajdujemy już pomyślnie tylko horoskopy.

Szkoła polska przeżyła okres pięcioletniego istnienia, ma zatem pewną już tradycję, a co było usiłowaniem i eksperymentem, to już zdążyło ulepszyć doświadczenie pedagogiczne.

„Szkoła polska — mówi kronikarz — jest dziś stanowczo lepsza, niż była przed kilku laty, lepsza a łatwo zrozumiałych powodów.

„Dokonany przewrót zastał społeczeństwo nieprzygotowane: nie było ludzi, nie było metody, nie było tradycji. Kto chciał i nie chciał, pedagogiem zostawał, dokonując najbardziej ryzykownych i nieprawdopodobnych doświadczeń na duszyczkach dziecięcych. Niezdrowy wpływ chwili przełomowej oddziaływał także na tych powołanych i niepowołanych nauczycieli. Dziś atoli dokonano pewnej selekcji, wiele plew oddzielono od zdrowego ziarna.

„Dlatego z większym spokojem, acz nie pozbawionym krytycyzmu możemy patrzeć w przyszłość szkoły polskiej”.

Przyszłość ta jednak nie przedstawia się tak, jakby to, niektórzy praktyczni realisci widzieć pragnęli. Szkoła polska praw nie daje, ani w wojskowości, ani przy wstępowaniu do uniwersytetów rosyjskich.

Karygodnym tedy byłoby szkolenie tej szkole świadome lub nieświadome, drogą złośliwych insynuacji, jak to — niestety — czynią ci, którym solą w oku jest młodzież, śmieiej patrząca w oczy, niekiedy może nawet zadzierzasta...

Praktyczni ci realisci nie pojmują nauki ideowej, bez nadziei oficjalnego dyplomu!

Radzi byli ciasnemu intelektualizmowi szkół staroświeckich; a rażą ich nawet ćwiczenia sportowe wśród młodzieży szkolnej.

Tymczasem, iak słusznie kronikarz „Biblioteki Warszawskiej” stwierdza: rozwój sportów wśród młodzieży współczesnej ma nie tylko tą korzyść ogromną, że rośnie nam pokolenie dorodniejsze i odporniejsze fizycznie, ale też w niebezpiecznym wieku dojrzewania daje ujęcie nagromadzeniu energii cielesnej chłopca lub dziewczynki, nie szukających już zadowolenia rozpalonej wyobraźni w przedwczesnych porywach.

Zycie to fizyczne nie przeszkadza umysłowemu, którego dorocznym obja-

weni są polskie książki pamiątkowe szkolne, w rodzaju tej jaką wydała w Warszawie szkoła generała Chrzanowskiego.

Należałoby tylko zachęcić młodzież do ogólniejszego zajęcia się opracowaniami z nauk ścisłych, które w tych książkach pamiątkowych świadczą o istotnej znajomości rzeczy, podczas gdy liczniejsze bez porównania utwory literackie szwankują mocno.

I w zupełności zgadzamy się z dalszą obserwacją kronikarza „Biblioteki”, że utwory te — to owoc nieszczęsnej łatwości pisania. Co będzie z młodzieńca lub panny, jeżeli wczas pióra nie rzucą i uczyć się nie zaczną z powrotem?

„Oto — z dawniejszych czasów — kończy autor kroniki — kilku studentów, którym zasmakował chleb dziennikarski, łatwy w młodości, jako w okresie małych potrzeb, a jak ciężki w starości! Byliby oni wybitnymi może, znanymi specjalistami, a że nie chcieli się uczyć, są dzisiaj najpospolitszymi, lichy zarabiającymi, a więc lekceważonymi reporterami. Przykłady możnaby mnożyć bez końca. Na myśl o nich serce się ściska obawą o dalsze losy młodziutkich autorów i ksiąg pamiątkowych”.

Taką to, niepozbanioną racji, przestroga zamknęła „Biblioteka Warszawska” swą próbę bilansu naukowego i moralnego szkół polskich.

Gz. L.

W mejtach polityki.

Z powodu pociągnięcia do odpowiedzialności przez senatora Neudhardta b. naczelnika ruchu na kolejach Nadwiślańskich Proskurjakowa, „Słowo” przypomina jego przeszłość:

„P. Proskurjakow był, jak wiadomo, gorliwym i czynnym rusyfikatorem na posadzie naczelnika ruchu kolei nadwiślańskich, potem z tego stanowiska ustąpił i po pewnym czasie znalazł się nagle w Kijowie w liczbie rewidentów urzędowej komisji, mającej sprawdzać nieprawomyślność urzędników kolei południowo zachodnich.

„Nowoje Wremia” i wszystkie duchy opiekuńcze rosyjskiego nacjonalizmu roztoczyły nad nim swoją opiekę, a pole do popisu miały bardzo duże, Zda-

wało się, p. Proskurjakow idzie prostą drogą do poselstwa w Dumie, tymczasem, znalazł się nagle na ławie oskarżonych: Takie „salto mortale” nie jest bynajmniej zjawiskiem odosobnionem.

„Za przykładem osławionego Szmidta wielu z tych, co to mają grzechy i grzeszki, które rewizje senatorskie tropią, a ustawy karne karzą, stara się rehabilitować za pomocą gorliwości politycznej w kierunku dziś najpopłatniejszym.

„Zwany jest wypadek z jednym z wyższych urzędników funkcjonujących w naszym kraju, którego rewizja senatorska następnie usunęła, a który w czasie tej rewizji zamiast pilnować swego urzędu, udał się na Chełmszczyznę, aby torować drogę Bobrinskiemu w jego słynnej inspekcyjnej podróży.

„Nie uwolniło to gorliwca od dymisji, ale nie pozostało bez wpływu na tej dymisji formę”.

Mały feljeton.

Ale miał...

Mały Jaś zamknął ostatni tom Sienkiewiczowskiego „Potopu” i zamyślił się głęboko. Następnie przypadł do nóg swego dziadzia, staruszka, który pamiętał czasy bardzo, bardzo dawne, kiedy to w Łodzi można było pokój z kuchnią za 200 rub. dostać.

— Dziaduniu, rzekł, wszak dawniejsi ludzie zgoła inni byli, nie tacy, jak dzisiaj?

Oczy starca mgłą się zasnuły. Westchnął.

— O, zupełnie inni. Ale bo też i czasy były inne — lepsze.

— A gdyby tak stał się cud i z grobu powstał teraz Skrzetuski, Wołodjowski, Kmicic, Zagłoba... Czy teżby wojowali?

— Nie, Jasiu; musieliby się przystosować do czasów obecnych. Dziś wojny nierównie rzadziej się zdarzają. Dlatego stosunkowo nie wiele osób poświęca się karierze wojskowej. Musieliby się czem innym zająć.

— I coby robili?

Dziadzio zadumał się.

— Bo ja wiem... Chyba... Skrzetuski był bardzo uczciwym, trzeźwym i sumiennym człowiekiem. Byłby więc... hm... wóznym we wzajemnym kredycie, — o ile by posiadał kaucję. Wołodjowski miał by pewnie kinematograf, Kmicic sprzedawał by maszyny Singera, a Zagłoba...

— A Zagłoba?

— Z tym najtrudniejsza sprawa... Strasznie igał... Na reportera by się nie nadawał... Zresztą, Jasiu, zapytaj się ta-

ty, bo ja odpowiedniego zajęcia dla takiego igańca nie mogę wymyśleć.

Jasio podskoczył i zaczął klaskać w ręce:

— Wiem, wiem, wiem.

— Co?

— Pisywałby feljetyony w „Nowem Wremie” o naszym kraju, jak Mieński-kow.

Dziadzio skarcił Jasia surowym wzrokiem.

— Zagłoba był opój, próżniak i igańca, ale za to miał sumienie.

Jaś się zawstydił.

Banzaj.

Wiadomości ogólne.

○ Wyniki spisu szkolnego.

Ministerjum oświaty świeżo ukończyło sumowanie danych zgromadzonych podczas spisu jednodniowego szkół początkowych w Cesarstwie, dokonano go stosownie do życzenia Dumy państwowej w styczniu r. b. Ogólna liczba szkół początkowych w państwie wynosi 100,196, w tej liczbie podlegających ministerjum 59,685 i synodowi — 37,820. Ogólna liczba uczniów, która była obecna we wszystkich szkołach początkowych d. 31 stycznia r. b., t. j. w dniu spisu, wynosiła 6,178,593, w tej liczbie 4,200,451 chłopców i 1,978,142 dziewcząt.

Ogółem personel nauczycielski w szkołach początkowych wynosił 186,460 osób, w tej liczbie 71,430 nauczycieli i 115,030 nauczycielek.

Roczny wydatek na szkoły początkowe w r. 1910 wynosił rb. 90,440,949 w szkołach ministerjalnych, a rb. 15,654,575 — w szkołach synodalnych.

○ Pogłoski o premierze.

„N. Fr. Presse” donosi z Petersburga, że pogłoskom o rychłym ustąpieniu Stołypina nie należy dawać wiary, natomiast uchodzi za rzecz pewną, że prezes ministrów, który wkrótce wyjeżdża na dłuższy urlop, opuści swe stanowisko przed otwarciem przyszłej sesji Dumy.

ZE STRON DAŁSZYCH.

△ Sprawa intendentów.

19 czerwca r. b. przed sądem wojennym w Moskwie rozpoczęła się obrzyna sprawa, o branie łapówek i inne przestępstwa; popełnione w latach 1904—1909, przy przyjmowaniu dostaw dla wojska.

Przed sądem stanie 3 generałów, 4 pułkowników, 17 podpułkowników, 20

kapitanów, 9 sztabs-kapitanów, 4 radców stanu itp., razem 63 osoby.

Oprócz intendentów pociągnięci do odpowiedzialności 4 zarządzających domem handlowym „Gil i S-ki”.

Z powodu że sądowni będą generalnie więc cały skład sądu stanowią będą generalnie — sprawa potrwa dzień cały.

△ Okólnik policmajstra.

Nowomianowany policmajster Charkowa, zwrócił się do podwładnych do odpowiedzialności 4 zarządzających domem handlowym „Gil i S-ki”.

Doszło do mojej wiadomości, według przestarzałego zwyczaju policyjnego, ludzie aresztowani, są w kanceliach, cyrkulach, oraz w aresztach przez funkcjonariuszów policji, losom temu zwłaszcza ulegają pijani.

Uważam za konieczne wyjaśnić, podobne czynności są haniebne, godzić człowieka aresztowanego, znaczyć się nad związany, a do tego zdolny jest człowiek bez honoru. — Podobne czyny kodeks karze rotami resztankiem z pozbawieniem niektórych praw.

Podobne wypadki hańbią całą policję, wzbudzają ludność i wyrażają się niej coraz większa nienawiść do policji.

Uprowadzam, że w podobnych wypadkach osobliście śledztwo prowadzić będą osoby winne, nie zwracając na ramy i dawniejsze zasługi, wydać ze służby oddając jednocześnie pod sąd.

Rozkaz powyższy cytuję „Riecz” nr. 135.

△ 1,573 samobójstw!

Według danych statystycznych, w 1910 wydarzyło się w Petersburgu 1,573 samobójstw (1,006 mężczyzn i 569 kobiet), więcej niż w r. poprzednim o 141 wypadków.

△ Nowy „bzik”!

W Paryżu ostatnimi czasy zaczęli praktykować się nowa moda. Mężczyźni zaczęli używać gorsetów.

△ Indyjska księżniczka trucicielką.

Wielką sensację budzi wśród Indów wyrok śmierci, który zapadł w Amrit w Pundzabie na kobietę wielkiego rudy Suderani Bhagwan Kaur, znaną po imieniu pod nazwą Ranee Saluba. Prz kilkanaście miesięcy temu otruta arsenikiem była, nazwiskiem Kahan Chand. Ranee czyli księżna, jest wdową po Sirdar Dyal Singlu, jednym z najwybitniejszych meźów Pundzabu.

Zamordowany bramin był jej chankiem, lecz znużył ją; chciała go pozbyć jaknajprędzej. W nocy lutego zaprosiła go do swego pałacu wśród rozmowy poczęstowała go zatem mlekiem. Zmarł na jej progu wsiemeczarni: Sama przyznaje, że słuchał jego języków z rozkoszą. W dwa dni potem kazała wiernemu słudze wynieść

OKRUCHY TYGODNIOWE.

Zjazd lekarski. — Chory „uleczony”. — Zjazd „kosmopolityczny”. — Eskulap na kucu nacjonalistycznym. — Święto „kwiatka”. — Dlaczego „niebo” ma sławę. — Jesteśmy dzieckiem. — Nieobfite żniwo. — Jak myślą ohłopi.

Tydzień ubiegły obfitował w znamienne wydarzenia.

Na pierwszym planie należy postawić pierwszy zjazd lekarzy prowincjonalnych.

Zdaje się, że po przedyskutowaniu wielu referatów i po powzięciu całego szeregu uchwał, zdrowotność wśród naszego społeczeństwa ma już zupełnie zapewnioną przyszłość.

Może rządziej już spotykać się będą wypadki, w rodzaju takiego naprzykładu.

Do lekarza „wynalazcy” niezawodnej metody, uzdrawiającej chorych na pewną dość często spotykaną chorobę, zwrócił się krewny byłego pacjenta owego lekarza:

— Szanowny konsyljarz zapewnił mnie, iż dzięki tego nietodzie, chory będzie uleczony, a tymczasem śmierć przecięła pasmo dni jego życia...

— Bądź pan spokojny — odrzekł z całą powagą lekarz-wynalazca — pański krewny umarł zupełnie uleczony...

Tak — niezaprzeczanie — konferencje

lekarzkie w szerokim tego słowa znaczeniu, mogą mieć doniosłe dla społeczeństwa wyniki. Trzeba tylko, aby w zjazdach lekarskich przyjmowali udział rzeczywisti bojownicy wiedzy i nauki.

Jednostki, które uczestniczą w zjazdach jedynie w celu, aby ich widziano, lub o nich pisano, lub też by spotkać się z kolegami i wypić butelkę „białego”, niechaj lepiej siedzą w domu.

Na ubiegłym zjeździe spotkałem jednego znajomego lekarza-prowincjonalistę, z którym nawiązałem rozmowę.

— A co, doktorze — mówiłem — zjazd przedstawia się imponująco. Rozważanie objętych programem prac, niewątpliwie przyniesie doskonałe rezultaty.

— Tak — z pewnym wachaniem zauważył interpelowany eskulap i nachylając mi się do ucha szepnął: — przyznaj, pan wszakże, żeby nie m y, z p r o w i n c j i, to ten zjazd miałby strasznie... kosmopolityczny charakter.

Spojrzałem zdziwiony, alem go zrozumiał.

Temu rublo-za-wizyto-biorcy nie chodziło o naukowe wyniki zjazdu.

On obecnością swoją ratował honor ojczyzny, zagrożonej przez „należyciałości” prawdziwych powag przedstawicieli medycyny, która chyba jest i była, w imię swego standardu i hasła ogólnie-humanitarnych, zawsze na wskroś kosmopolityczną.

On przybył na zjazd nie dla dobra ogółu i wiedzy, lecz pędził w cwał na kucyku nacjonalistycznym, bo tak mu

kazała tradycja, ponieważ nazwisko jego kończyło się na „icz”.

Miejmy wszakże nadzieję, że takich „dzokiejów” w swoim zawodzie w dziedzinie uczestniczyło nie wielu.

Rezultat zaś zjazdu, w szeregu powziętych uchwał, sam jest świadectwem swej użyteczności.

I mamy do zanotowania drugą jeszcze uroczystość: „święto kwiatka”.

Proponowano kiedyś, jakimś burżujowi, by odstąpił swój pałac, w którym i tak nigdy nie był.

— Czy nie rozumiecie — odparł burżuj — że wielu ludzi pożąda takiego miejsca, w którym nigdy jeszcze nie byli, ponieważ przypuszczają, że byłiby szczęśliwi, gdyby się tam dostali?

Usłyszawszy taką odpowiedź „ktoś” odrzekł:

— To prawda i to właśnie jest przyczyną sławy, jaką się cieszy niebo...

Otóż takim „niebem” do niedawnego czasu była dla wielu wydziedziczonych maluczkich oświata.

To też każdy krok, mający na celu udostępnienie i szerzenie wiedzy, witany być winien poklaskiem.

„Święto kwiatka” miało zasilić zebrany funduszem nasze szkolnictwo.

A jednak powszechnie dawano się słyszeć:

— Ach! jakżeż natrętnie naciągano mnie na wielokrotne kupowanie kwiatów.

I mylili się ci wszyscy, — którzy tak twierdzili.

Nasze społeczeństwo — jakkolwiek przykro jest to przyznać — jest ogromnym dzieckiem, które trzeba pozyskać

sobie jakąś błyskotliwą, a niespoznaną jeszcze zabawką.

Ponieważ w większej części niepczuwamy się do wypełniania naszych obowiązków obywatelskich, trzeba pokazać nieznanego jeszcze zabawnego figla, do którego byśmy chętnie ręce ciągnęli.

W ten tylko sposób można być taki, względnie pomyślny, rezultat osiągnąć.

I dlatego urządzono „święto kwiatka” na szkoły.

Powinniśmy się tylko wstydić własnego nonszalanckiego wyrzekania i tego, że fundusz osiągnięty ze sprzedaży kwiatów wyniósł zaledwie nieco więcej niż 5,000 rubli.

I pomyśleć, że na tą, nieznaną stosunkowo sumę, złożyło się półmilionowe miasto, składające się bądź z biednych, bądź z względnie inteligentnych mieszkańców.

Jak wyglądamy ze swą ofiarnością społeczną wobec takiego, naprzykład okrzyku chłopca, który w wierszu, nastanym do „Zarania”, organu ludowego — ludu, uważanego za najmniej uswiadomiony, wolał:

„My chcemy światła, pracy i czystości”

„Chcemy polepszyć nasz biedny kraj”

„My nie zważamy, że ku nam płyną”

„Wielkie przeszkody i wrogie głosy”

Yang

zwłoki i pogrzebać je w ogrodzie. Podczas rozpraw sądowych zachowywała się wprost cynicznie. Skazano ją na śmierć przez powieszenie. Apelowwała przed sąd wyższy.

Z LITWY I RUSI.

Prasa polska na Litwie.
Z dniem 1 czerwca „Goniec Codzienny” i „Kurjer Wileński” zlewają się w jedno pismo, które nosić będzie tytuł jednego z najdawniejszych organów polskich na Litwie t. j. „Kurjer Wileński”.

Redakcja tak powstałego zjednoczonego organu polskiego składać się będzie z członków redakcji „Gonca” i „Kurjera”, z dotychczasowymi kierownikami pism obu, pp. Wojciechem Baranowskim i Józefem Hłaską na czele.

Nad kierunkiem pisma czuwać będzie komitet redakcyjny, złożony w równej mierze z przedstawicieli dwóch grup, wydających dotychczas „Kurjer Wileński” i „Goniec Codzienny”.

Za Puryszkiewicza.

W jednej z piwiarni na przedmieściu Wilna niejaki Adolf Bernacki w gronie kompanjonów raczył się „oczyszczać”. Po pewnym czasie, kiedy libacja zaczęła skutkować, pomiędzy pijanym już Bernackim, a jednym z owego grona niejakim Józefem Możejko przyszło do sprzeczki w trakcie której Bernacki krzyknął „jesteś idjota jak Puryszkiewicz”.

Możejko ogromnie to nie trafiło do przekonania. Tedy za obelgę przyrzekł Bernackiemu zemstę.

Gdy Bernacki po północy wracał do domu, dogonił go „Puryszkiewicz” vel Możejko z kolegami i począł bić. Bernackiemu udało się ująć cało z rąk rozwścieczonego Możejki, zawdzięczając tylko wmiśzaniu się stróża nocnego.

Wiadomości krajowe.

Napad czy zombobójstwo.
W numerze wczorajszym wspomnieliśmy o tajemniczym morderstwie w Będzinie. W sprawie tej „Kur. Zagł.” donosi, co następuje:

Około godz. 3 rano robotnicy, pracujący w piekarni na parterze, usłyszeli jakieś wołania dochodzące z mieszkania Cajlerów, położonego w tymże domu na pierwszym piętrze.

Zaniepokojony niezwykle w porze nocnej hałasem jeden z robotników udał się na górę do mieszkania Cajlera, gdzie znalazł gospodarza Jana Cajlera, krążącego po pokoju w zbroczonej krwią białźnie. U stóp jednego z dwu łóżek, będących w pokoju, leżała Franciszka Cajlerowa bez znaku życia z poderżniętym gardłem.

Na żądanie Cajlera wezwano policję, przed którą zeznał, iż żona jego padła ofiarą bandytów, którzy w czasie snu obojgu małżonków wdarli się do mieszkania przez okno balkonowe i Cajlera obezwładnili, żonę zaś jego pozabawili życia, ponieważ się wrywała i chciała wszcząć alarm.

Zabił Cajlerową przewieziono do trupiarni, Cajlera zaś pozostawiono na swobodzie, po przeprowadzeniu jednak śledztwa więcej szczegółowego uwięziono go, istnieją bowiem poszlaki, iż cały napad bandycki jest fałszem, a zbrodni dokonał sam Cajler w celu zagarnięcia w spadku po żonie schedy w postaci polisy ubezpieczeniowej.

Przemawiają za tem niektóre szczegóły, jak np. siostra Cajlerowej, śpiąca w trzecim pokoju, nie słyszała najmniejszych odgłosów jakiegokolwiek napadu. Robotnicy piekarni, pracujący o piętro niżej, również o napadzie rzekomym nic nie wiedzieli, a zalarmowało ich dopiero wołanie Cajlera.

Ślady stóp krwawych są identyczne z wyznacznymi stóp Cajlera i wszystkie jednakowe, co dowodzi, iż w pokoju była tylko jedna osoba. Sam fakt pokrawienia benzyny Cajler trzymaczy nie dość jasno i t. d.

Cajler jest mężczyzną 43-letnim, kawałkiem prawej nóżce sztucznej. Z żoną żył w nieustannych sprzeczkach i niecierpliwie, natomiast wrymował słowno-

miłosny z właścicielką podejrzaną jałdofajni. Dama ta w dniu dokonania zbrodni wyjechała rano z Będzina. Na śledztwie Cajler zachowuje się spokojnie, robiąc wrazenie człowieka pewnego swej niewinności.

+ Zagadkowy napad.

W nocy z czwartku na piątek w pociągu kolei nadwiślańskich, idącym z Warszawy do Brześcia, dwóch ludzi rzuciło się na kontrolera kolejowego, p. Edwarda Tuszko, zraniło go kastetem i usiłowało wyrzucić w czasie biegu z pociągu. Dzięki jednak siłce swej i alarmowi udało się p. Tuszko zapobiedz zamiarowi napastników.

Snać mieli oni pomocników, gdyż kiedy konduktor p. Józwiak chciał pobiedz z pomocą napadniętemu, owi pomocnicy zastąpili mu drogę i w szamotaniu się z nim zranili konduktora w rękę.

Z pomocą kontrolerowi przyszedł pasażer p. L., inżynier, którego napastnicy pobili a kiedy pociąg stanął w Miłosnie, wyrzucili go z wagonu.

P. L. spadł na stojącego na peronie obok wagonu nadkonduktora p. Ryłskiego. Inżynier L. upadł z taką siłą, że nadkonduktor zemdlął.

W Miłosnie aresztowano napastników i żandarm spisał protokół.

+ Pożar osady.

W osadzie Koziegłowy gub. piotrkowskiej spłonęło w nocy 21 domów i 26 innych zabudowań. Bezdomni pogorzelcy obozują w polu. Straty wynoszą 20,000 rubli.

KRONIKA

Godziny biurowe. Główny zarząd poczt i telegrafów zawiadomił tutejsze urzędy pocztowo-telegraficzne, że urzędy z operacjami ograniczonymi mają być otwierane i zamykane do przyjmowania i wysyłania telegramów według czasu miejscowego, nie zaś petersburskiego.

MIJSCOWA.

(r) Rozporządzenie urzędowe. Policmajster łódzki rozesał miejscowym komisarzom policyjnym rozporządzenie, w którym, zwracając uwagę na fakt, że flagi wywieszane na balkonach domów w dnie galowe są brudne i wypetżle poleca, aby w ciągu miesiąca zastąpić te flagi nowymi, przy czem należy zwrócić uwagę, aby kolory odpowiadały ściśle rosyjskim barwom narodowym.

(r) Czy nie zbytek formalizmu. Z kół nauczycielskich otrzymujemy list następujący:

Nauczycielom szkół miejskich w Łodzi nie wolno wyjeżdżać na wakacje z miasta — tak zawyrokował nie minister oświaty, ani kurator, lecz sam pan kasjer magistratu, który widocznie uważa, że dla letniego wypoczynku, dostatecznie jest pójść tradycyjnym zwyczajem magistrackim do kuapki.

Formalna cała sprawa przedstawia się tak, że pan kasjer zagroził wszystkim nauczycielom i nauczycielkom, iż nie będzie wcale przez miesiąc wakacyjne wypłacał pensji tym, którzy nie zjawią się po jej odbiór osobiście. Zadane upoważnienia, n a w e t r e j e n t a l n e, nie będą przez pana Wernera uwzględniane (pocóż więc są re-jenci?)

Gdyby choć była wiadomą data ścisła, w której magistrat ową pensję wypłaca — było by jeszcze pół biedy; wydało by się co miesiąc parę rubli z sutej pensji nauczycielskiej na przyjazd ze wsi do kochanego pana kasjera i tyle.

Lecz magistrat łódzki, w myśl ewangelicznych słów „nie będziecie wiedzieli dnia ani godziny...”, trzyma się tego chwalebego zwyczaju, że odwołując wypłatę pensji z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień, okrywa do ostatniej chwili głęboką tajemnicą ów moment uroczysty.

To też wśród nauczycielstwa łódzkiego weszło już w zwyczaj stałe powitanie: „A nie wiesz kolega, kiedy nam w magistracie pensję wypłacą?”

Wobec tego nie może być mowy o wyjeździe nawet do jakiej podmiejskiej dziury, ponieważ i stamtąd wielokrotnie wędrowki do kasy miejskiej pochłonięto sporo grosza. A zresztą każdemu wia-

domo, że najbliższe okolice gęsto obsiane przez lato rodzinami Geldhabów łódzkich, licznem „jak piasek w morzu i gwiazdy na niebie”, są niedostępne dla biednego nauczyciela.

Najwyższą więc krzywdą dla całego nauczycielstwa jest owa drakońska decyzja pana kasjera, stanowiąca jego własny wynalazek bo za czasów poprzednich nic podobnego nie było.

Może głos opinii publicznej zwróci uwagę szanownego pana prezydenta „na ową dziką w swych skutkach reformę” i zwolni nauczycieli na wakacje, które chyba słusznie im się należą!”

(r) Z Tow. krajoznawczego. Dnia 24 czerwca wyruszy z Warszawy wycieczka do Połagi. Marszruta: Troki, Szawle, Libawa, Połaga, Kretynga, rzeka Święta, Wilno.

Powrót 2 lipca. Cena biletów dla członków 28 rb., dla gości 32 rb. oprócz pożywienia.

Członkowie oddziału łódzkiego mogą zapisywać się u p. Jasińskiego ul. Dzielna 56 tel. 815 — do środy d. 14 czerwca.

(k) Osobiste. Sędzia pokoju 3 rewiru p. Jelnicki wyjechał na urlop zastępować go będzie podczas nieobecności sędzia 9 rew. Topaczewski.

(r) „Praca”. Zarząd Stow. zawod. robot. przem. włóknistego „Praca”, prosi swoich członków o terminowe regulowanie składek członkowskich, i zawiadania, że członkowie, którzy zalegli w opłacie więcej nad trzy miesiące, zostaną od 1 lipca, na mocy § 16 ustawy Stow., z liczby członów wykreśleni, naturalnie o ile nie przedstawiają powodów usprawiedliwiających to opóźnienie. Reklamacje będą uwzględniane w ciągu pierwszych 10 dni, licząc od daty wykreślenia członka.

(r) Dzień kwiatów pod egidą chrześcijańskiego i żydowskiego Tow. dobroczynności w Łodzi. Obadwa nasze Tow. dobroczynności postanowiły urządzić pod egidą swoją „Dzień kwiatów”, o ile pogoda dopisze 8 września r. b. przy współdziałaniu wszystkich warstw naszego społeczeństwa bez różnicy religii i narodowości.

Wczoraj, w sali Tow. kredytowego grono zaproszonych w tym celu osób odbyło pierwsze posiedzenie, które zajął prezes łódz. chrześc. tow. dobr., pastor Gundlach, zaznaczając w przemówieniu swem, że „Dzień kwiatów” podwójną wyda korzyść — pieniężną na utrzymanie instytucji dobroczynnych, i większą jeszcze moralną, bo zbliży do siebie na polu wniostej pracy dla dobra bliźniego wszystkie częstokroć tak rozbieżne w swych dążnościach warstwy naszego społeczeństwa.

Z powodu doniosłości sprawy zdecydowano zwołać drugie zebranie na piątek 16 czerwca, o godz. 7 i pół wieczorem w tej że sali przy ul. Średniej nr. 31, w celu wyboru ściślejszego komitetu, który się zajmie opracowaniem i wprowadzeniem w czyn całego programu przyszłej zabawy. Zarządy wzmiankowanych Tow. dobroczynności uprzejmie proszą o łaskawe przyjęcie udziału w obradach wszystkich ludzi dobrej woli.

(r) Z klubu rzemieślniczego. Odczyt inż. Czerniakowa „O metalach” odłożony został, z przyczyn niezależnych od Zarządu klubu, na jeden tydzień.

Projektowana zabawa na rzecz klubu odbędzie się we wtorek d. 20 b. m., w ogrodzie Grand-Hotelu.

(r) ChOROBY zakaźne. W łódzkim szpitalu miejskim dla chorób zakaźnych gorączkowych, przebywało na kuracji w w tygodniu ubiegłym 30 osób; z tych 10 na ospę, 6 na szkarlatynę i 1 na różę.

Wypisały się 3 osoby, zmarły — 2 (1 jedna na ospę i 1 na szkarlatynę).

(k) Kary sądowe. Sędzia VI rewiru skazał, 41 letn. m. Łodzi Emilię Rudolf za kradzież bielizny wartości rub. 2 kop. 50 należącej do Marjanny Janowskiej (Zarzevska 41), na 4 miesiące więzienia oraz m. gminy Połmeń, 18 letn. Juljusza Raia i 20 let. m. Łodzi Emila Fogla za kradzież rzeczy wartości 21 rub. z mieszkania Józefa Szyka, Główna 34, po 10 miesięcy więzienia.

(r) Wycieczka łódzkich dzieci. W środę, 14 b. m., wyjedzie z Łodzi do Łowicza pod przewodnic-

tstwem p. Jadwigi Starzyńskiej wycieczka dzieci robotników uczęszczających do szkółek początkowych. Dzieci mają zwiedzić miasto i osoblwość jego, poczem udadzą się do wsi Jastrzębi w celu poznania się z dziećmi wiejskimi i urządzania wspólnej zabawy.

Nazajutrz, o godz. 3 po południu, nastąpi powrót pociągiem kaliskim do Łodzi.

(r) Tajny skład benzyny. Miejska komisja techniczno sanitarna pod przewodnictwem prezydenta p. Pieńkowskiego i przy udziale komendanta straży ogniowej miejskiej dokonała oględzin składu benzyny na placu braci Nobel, przy ulicy Wierzbowej nr. 5. Komisja ta stwierdziła, że na wspomnianym placu mieści się od lat ośmiu skład nafty; skład ten znajduje się w odległości 20 kroków od kantoru Nobliów, a tuż za nim w odległości 30 kroków od linii kolei fabr.-łódzkiej, wykryto tajny skład benzyny, w beczkach drewnianych pokrytych lekką warstwą piasku.

Biorąc pod uwagę, że jedna iskra z przechodzącego tak blisko pociągu wywołać może straszny wybuch benzyny i narazić na śmierć wiele osób, komisja wydała polecenie, aby skład benzyny braci Nobel został niezwłocznie przeniesiony w bezpieczniejsze miejsce.

(r) Z wystawy sztuk pięknych. Sezon tegoroczny na wystawie sztuk pięknych, zbliża się ku końcowi. Trzeba oddać sprawiedliwość twórcy salonu, że wszelkie zapowiedziane w początku roku w skromnych anonsach obietnice wypełnił z hojną skrupulatnością. Nie dał na otwarcie wystawy szerszych programów, zachęcających i nęcących, lecz ogłosił poważnie, iż sztuce służyć pragnie, że poziom kultury artystycznej podnieść się postara. Uważał, że miasto tak duże jak Łódź, o potrzebach wielorakich, na jakie zdobyć się może gród przemysłowców milionowych, że Łódź mieć musi placówkę artystyczną sztukom piastycznym poświęconą.

I co zapowiedział, to dał w formie nader obfitej. Zmiany comiesięczne odbywały się prawidłowo, dobór obrazów należał zawsze do nieprzeciętnych. Przeważnie widzieliśmy w salonach wystawy, kolektywne prace zbiorowe, dające pojęcie o artyście. Dużo, bardzo dużo płócien i kartonów przesunęło się w ciągu roku przez skromnie, lecz gustownie, mile i efektownie urządzone salony. Między nazwiskami artystów polskich, o które w pierwszej linii dbał właściciel salonu, spotykaliśmy niejednokrotnie rozgłosne i sławne, nie tylko u nas, ale i poza granicami kraju. Łódź poznała dużo, bardzo dużo dzieł prawdziwej sztuki, prac wybitnych i doskonałych wiemy również, że niejedno dzieło nabyto z wystawy do Łodzi, kiedy dawniej kontentowano się tandetą importowaną z zagranicy i stąd wielki popyt u publiczności mającej.

Wystawa wpłynęła bezwzględnie na rozwój smaku i gustu u nielicznych warstw, stale salony odwiedzających i interesujących się sztuką, szczególnie tragiczne koleje u nas przechodząca. Szczególniej w Łodzi. Artysta, który w wolnych od zajęcia chwilach, t. j. poza odpoczynkiem, nie jest kupcem, musi być nędzarzem lub milionerem.

Ponieważ p. Pietkiewicz jest przede wszystkim artystą, więc... w przyszłym roku salonu więcej prowadzić nie będzie. A zdawać by się napozór mogło, że p. Pietkiewicz jest istotnie milionerem, bo tylko wyjątkowy, fantazją pańską obdarzony milioner dołożył „potrafi” do miasta, do którego nowocześni argonauci po złote runo przybyszą. A faktem jest że p. Pietkiewicz z wystawy, przyniósł rezultat negatywny. W podobnych warunkach salon pod żadnym pozorem istnieć nie może. To smutne przeświadczenie zniewoliło twórcę salonu do urzędzenia ostatniej zmiany obrazów, która całkowicie różni się będzie od poprzednich.

Chcąc rozbudzić zamiłowanie piękna w najszerszych masach, ogłosił wezwanie do uczącej się młodzieży i wszystkich miłośników — dyletantów, aby pospieszili wystąpić publicznie na wystawie, zachęcając się wzajem do pracy.

Nadesłano faktycznie bardzo dużo prac, tak dużo, iż cokolwiek segregować wypadło nadesłane elaboraty, jakkolwiek

zapowiedziano wybór bez jury. Jeden salon zajęły prace uczniów szkoły zgierskiej, pod kierunkiem p. Szepietowskiego. Przeważnie kwiaty akwarelowane, martwa natura pastela traktowana, oraz rysunki kredkowe. W następnym salonie rozmieszczone są prace kopistów amatorów, oraz uczeni p. Lipińskiej i uczeni p. Hältrehta. W rzeczach powyższych poznać łatwo, jak kierowano pracą.

Przeważa, naiwne traktowanie przedmiotu w pracach dyletantów, całkiem samoistnie harujących po błoniach sztuki. Poza pokazem prac uczniów, często bardzo ciekawych, znajdują się na wystawie dzieła artystów-malarzy, przeznaczone na sprzedaż po wyjątkowo niskich cenach. Normalna cena obrazów, jaką podali artyści, obniżona została do 40 proc.

Wobec nagromadzonej ilości dzieł, właściciel salonu, postanowił oddać je publiczności po możliwie najniższych cenach, aby udostępnić oryginalne prace szerokim warstwom. Pomiedzy dziełami znajdują się obrazy i rysunki znanych dobrze malarzy: Pilichowski, Pietkiewicz, Hältreht, Wawrzyniecki, Wolman, Skoczylas, Sobczak, Lipińska, Gągek, Hirsberg Leo, Kędziński, Lipiec.

Również: panna R. Szmirgoldówna, Brauner i Rawicki. Kilkadziesiąt większych i mniejszych obrazów jest do nabycia, na wyjątkowo dogodnych warunkach. Zbiorowo po raz pierwszy wystawia młody artysta-malarz p. Wiktor Markiewicz. Dał szereg studjów portretowych, oraz obrazy rodzajowe nierównej wartości. Rzeczy wcale niezłe znajdują się między studjami portretowymi.

Na zakończenie zmiana zapowiada się bardzo bogato. Uroczajenie jest niezwykłe. Zakończenie sezonu a jednocześnie salonu, który ciężki przechodzi żywot wśród szlachetnych oliwnych wyślików, ściągając powinny zastępy publiczności, tych zwiaszcza, którym niezwykła nadarza się okazja nabycia dobrych rzeczy, za tanie pieniądze.

(r) Ze Stow. naucz. chrześ. ojan. Stow. nauczycieli chrz. urządza w d. 15 b. m. dla członków i wprowadzonych gości wycieczkę do lasu w Kolszku lub Gątkówku.

Zapisy przyjmowane są w lokalu Stow. (Konstantynowska 5) codziennie od 6 — 8, do wtorku włącznie. W razie niepogody w dn. 15 o godz. 5 pp. — zebranie towarzyskie w lokalu Stowarzystwa.

Ogrodowa zabawa dla dzieci i młodzieży, urządzona na zakończenie szkolnego roku przez Stowarzystwie odbędzie się nie 11, jak mylnie podano do wiadomości, lecz dn. 18 w parku Zródlińska.

Komitet dokłada starań, aby zabawa udała się jak najlepiej.

Panie i panowie, którzy przyobiecali swą pomoc przy urządzaniu zabawy ogrodowej, zechcą łaskawie popatrywać się do lokalu Stow. we wtorek, 13 b. m. o godz. 8 wiecz., w celu ostatecznego porozumienia się i podziału czynności.

(k) Z za kulis oiała pedagogicznego. Ciekawe i charakterystyczne sprawy rozważał onegdaj sędzia pokoju 8 rewiru.

W pierwszej oskarżał nauczyciel szkoły fabryki Heintzla i Kunzera w Widzewie, Edmund Wyganowski b. nauczycielkę tejże szkoły Helenę Bender o oszczerstwo i obelgi, w drugiej zaś Bender oskarżała Wyganowskiego również o obelgi.

Sędzia uznał za stosowne obydwie sprawy połączyć i rozpatrywać wspólnie.

Sprawa co do oskarżenia B. przez W. była już przedmiotem rozpraw przed kilku tygodniami, lecz zaocześnie B. skazana została na 10 dni aresztu.

Obecnie z powodu opozycji, założonej przez B. ponownie została rozpatrywana.

W pierwszej sprawie Wyganowski się skarżył, iż Bender rozsiewała pogłoski, jakoby on zajmował się sprzedażą półpasków i że jest chamem (ocznie). W. zaś miał mówić, iż ojciec B. sprzedaje bilety niedozwolonej loterii, w drugiej zaś Bender skarżyła się na Wyganowskiego, iż ostatni nazwał ją na posiedzeniu nauczycielskim „Azefem w spódnicy“.

Na sądzie zeznania świadków były różne.

Wyganowski bronił się sam przyznając się, iż mówił że ojciec B. sprze-

daje bilety, co do Azefa w spódnicy to według jego zdania nie jest obrazą, B. zaś twierdziła, iż Cham nie jest obrazą, gdyż to jest imię jednego z synów Noego.

O godz. 11 w nocy (sprawa trwała od 6 1/2) sędzia wydał wyrok, na mocy którego w pierwszej sprawie z powodu wzajemnych obelg obydwie strony nie podlegają karze, w drugiej zaś skazał Wyganowskiego na 20 rb. grzywny lub 4 dni aresztu.

(a) Fałszerze monet. Od pewnego czasu, w południowej dzielnicy naszego miasta, pojawiły się w obiegu fałszywe monety, szczególnie zaś 15 i 20 kopiejkowe. Policja pomimo energicznych poszukiwań, na ślad fałszerzy natrafić nie mogła. Dopiero obecnie agencji wydziału śledczego wpadli na właściwy trop.

Będąc w jednej z restauracji na Górnym Rynku agent policyjny zauważył, że jakaś podejrzana osobistość starała się puścić w kurs fałszywe złotówki, począł więc go śledzić i podczas obserwacji zauważył, że nieznamy występował do kłaznych sklepów, gdzie kupował cynę. Podejrzenie przeszło w pewność. Nieznanego aresztowano, okazał się nim 27-letni Stanisław Fogt, tkacz z zawodu.

Zarządzona w mieszkaniu jego, przy ulicy Bankowej nr. 24, w Chojnach, rewizja wykryła gipsową formę do odlewania 15 i 20 kopiejkowych, trzy odlane monety 20 kopiejkowe, nie zewszyskiem wykończone, oraz różne przyrządy i materiały do odlewania monet. Wobec dowodów, Fogt przyznał się do winy i że do robienia pieniędzy podmówili go Bolesław Jerzmanowski, i Antoni Podziemski, zamieszkał przy ulicy Suwałskiej nr. 19, w mieszkaniu, których również wykryto fabrykę pieniędzy, jako to formy i stemple, oraz aljaż inefalowy, wobec czego Jerzmanowskiego i Podziemskiego aresztowano i odstawiono do wydziału śledczego.

Przy dalszym dochodzeniu policyjnym stwierdzono, że puszczaniem w obieg fałszywych pieniędzy, oprócz wzmiankowanych wyżej fałszerzy, zajmował się Mateusz Mistał, zamieszkały przy ulicy Rzgowskiej nr. 4, Piotr Łoszewski, zamieszkały przy ulicy Rzgowskiej nr. 25 i Antoni Cieślak, zamieszkały przy ulicy Nowo-Zarzewskiej nr. 26, których także osadzono pod kluczem. Dalsze śledztwo w toku.

(d) Niemile skutki miłego snu. Zamieszkała przy ul. Pańskiej nr. 18, Frajda Rosenblum, chcąc użyć spaceru, udała się do lasu Konstancyńskiego.

Obawiając się, aby złodziej nie skradł z mieszkania posiadanej przez nią gotówki, zabrała ją w ilości 120 rubli i schowała w najbezpieczniejsze u kobiet miejsce... w pończochę.

W lesie powietrze rozmarzyło R., chcąc więc spocząć, znalazła sobie miejsce pod... krzaczkiem i zasnęła. Miała bardzo piękny sen. Marzyła, że jest w objęciach...

Czuła, jak ją ktoś chwytą za nogi i... obudziwszy się, spostrzegła, jak nieznany jakiś jegomość szybkim krokiem oddala się od niej. Tknięta przeczuciem, sięgnęła za pończochę, gdzie ukryta pieniądze, lecz ślad po nich już zginął.

Ukradł je widocznie jegomość, którego widziała uciekającego od niej.

(Pr) Kradzieże. Z mieszkania Wilhelma Kemina, przy ulicy Keibacha nr. 28, na Bałutach, nieznanemu złodziejowi, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem skradł różne domowe rzeczy, wartości 100 rb. Odszukaniem złoczyńców zajęła się policja.

Z mieszkania Romana Siedleckiego, przy ulicy Nowaka nr. 16, niewykryci dotychczas złoczyńcy skradli różne rzeczy, wartości 58 rb.

Z mieszkania Spirydona Berdowskiego, przy ul. Składowej nr. 15, nieznanemu złodziejowi skradli 65 rb. w gotówce i różne rzeczy wartości 140 rb.

Odszukaniem złodzieji zajęła się policja.

Ze składu towarów Rabinowicza, przy ul. Cegielińskiej nr. 66, nieznanemu złodziejowi skradli różne towary na ogólną sumę 400 rb. Odszukaniem złoczyńców zajęła się policja.

Wczoraj w fabryce Haeblera, przy ulicy Dąbrowskiej nr. 19, robotnicom Klarze Berniger, Paulinie Sadowskiej i Józefie Owsik, skradzione zostały części

garderoby: jednej bluzka, drugiej spódnica, trzeciej zaś buciki; zarządzona na miejscu śledztwo ujawniło, że kradzież tę popełniły współtowarzyszki okradzionych: 15-letnia Stefania Mucha i 16-letnia Helena Dymała.

Złodziejki aresztowano i osadzono pod kluczem.

Na Wodnym Rynku podczas trwającej zabawy ludowej z kieszeni Teodora Hajduka zamieszkałego przy ulicy Wysokiej nr. 25, jakiś rzeźmieszek wyciągnął zegarek wartości 11 rubli.

Zamieszkały przy ulicy Nowo-Zarzewskiej nr. 4, Feliks Burman, zawiadomił policję, że wczoraj przyszedł do niego w odwiedziny Jan Pluta i skradł zegarek z dewizką, wartości 10 rubli, z którymi zbiegł.

Odszukaniem niesumiennego gościa zajęła się policja.

(p) Z dna nędzy. Głód — to straszny wróg ludzkości. Ofiarą jego pada wiele jednostek, z których niejedna, w odpowiednich warunkach, mogłaby pożytecznie pracować. Brak zajęcia i o głodzie poszukiwanie tegoż wyczerpuje siły i rzuca na bruk wycieńczonych nieszczęśliwych.

I dopiero z rubryki Pogotowia dowiadujemy się o wstrząsających dramatach, w które obliwuje życie biedaków.

Wczoraj po południu o godzinie 2, przy ulicy Andrzeja nr. 7, padł na bruk wycieńczony głodem, pozostający dłuższy czas bez zajęcia, Wilhelm Kowenda, lat 50.

Wezwane Pogotowie stwierdziło rozwiniętą chorobę gorączkową i odwiozło K. do szpitala Aleksandra.

Istnieje u nas Biuro wyszukiwania pracy, — obowiązkiem zatem tego ostatniego jest zapiekiwanie się pozostającym w szpitalu Kowendą i po wyzdrowieniu, wyszukanie dla niego odpowiedniego zajęcia — bardziej bowiem potrzebującego pracy trudno jest chyba odnaleźć.

(p) Przejechanie. Na Zielonym Rynku, ośmioletni syn handlarza, Icek Szpek, przejechany został przez wóz, odnosząc okaleczenie nog.

(p) Kurcze żołądka. Przy Wodnym Rynku, Filip Biczurów, stojkowy lat 29, dostał kurczów żołądka.

(p) Brak dozoru. Przy ul. Tkackiej nr. 1, 5-letnia córka robotnika Kazimiera Starzyńska spadła tak nieszczęśliwie ze schodów, iż okaleczyła głowę i wywichnęła lewą rękę.

(p) Bójka na noże. Przy ul. Średniej nr. 1, Michał Kędzior, robotnik lat 22, podczas bójki uderzony nożem, odniósł ranę lewego boku.

(p) Skutki pijaństwa. Co za wiele — to niezdrowo. Prawdziwość tego przysłowia stwierdził na sobie pewien zwolennik Bachusa, lat około 40, nieznanego nazwiska, który, z nadmiaru wchłoniętego alkoholu, upadł przy ulicy Piotrkowskiej w ryzsotok, kalecząc sobie boleśnie czoło i twarz.

ZAMIEJSCOWA.

(w) Z Łagiewnik. Na stanowisko proboszcza parafii Łagiewniki ma być zamianowany dotychczasowy proboszcz parafii Wierzbno, powiatu mińskiego, ks. Józef Borensztedt.

Instalacja nominatu odbędzie się prawdopodobnie przed 13 b. m., w którym to dniu przypada w Łagiewnikach odpust.

Dotychczasowy proboszcz tamtejszy, o. Apolinary Kędziński, pozostaje nadal w Łagiewnikach.

(w) Potajemny wyszynk. W pierwszej święto mińskich, w lesie łagiewnickim, straż ziemską powiatu łódzkiego odebrała od przekupki Emilji Millerowej 70 butelek spirytusu, na placu zaś przed kościołem, pomiędzy straganami, aresztowano również handlarza wódką, od którego odebrano 10 flaszek spirytusu.

Oboje zostali pociągnięci do odpowiedzialności za potajemny wyszynk.

(w) Zabawa leśna. Jutro, w lesie zgierskim, w miejscowości „Dąbrówki“, odbędzie się zabawa zgierskiego chóru kościelnego.

Na zabawie przygrywać będzie orkiestra tamtejszego Stowarzyszenia muzycznego „Harmonia“.

Początek zabawy o godz. 2 po południu. W razie niepogody zabawa odłożona zostanie do dnia 25 b. m.

Skrzynka do listów.

Do Szanownej Redakcji „Kurjera Łódzkiego“.

W nr. 129 „Rozwoju“ ukazała się wzmianka p. t. „Z przytułku noclegowego“, w której między innymi zaznaczono, że „panie z komitetu przeciwbieżącego nie chcą przechodzić we dniu przez tę sień, przez którą w nocy przechodzą obdartusy, nocujący w przytułku, więc komitet przeciwbieżący żądał sobie oddzielnego wejścia“.

Do słów powyższych możemy dodać od siebie, że obecnie, jakkolwiek znajdujemy się w dalszym sąsiedztwie od przytułku noclegowego, my, nie podpisane pracownice w salach Towarzystwa przeciwbieżącego, jesteśmy narażone na wprost niemożliwy stosunek z mętami, które korzystają z przytułku noclegowego.

Można sobie zatem wyobrazić, co się dzieć będzie, gdy ów przytułek znajdować się będzie w bezpośrednim sąsiedztwie z lokalem Tow. przeciwbieżącego.

Jeżeli „panie“ z komitetu przeciwbieżącego oponują, pomimo, że nie będą się nigdy stykać z „gośćmi“ przytułku noclegowego, to wobec tego cóż możemy powiedzieć my, patrząc stale na ogół, uprawiane w sąsiednim przytułku?

Wobec tego kategorycznie protestujemy i odwołujemy się do zarządu Towarzystwa dobroczynności o zmianę w padłego postanowienia i o odseparowanie lokalu, przeznaczonego dla Towarzystwa przeciwbieżącego, od pomieszczenia przytułku noclegowego.

M. Łasińska

K. Adamczyk

W. Ciesielska.

Łódź, 10 czerwca 1911.

Szanowny Panie Redaktorze! Przez miesiące letnie setki rodzin mieszka w kolonjach położonych w szosie Aleksandrowskiej, a nawet o kilka wiorst od niej oddalonych.

Mężowie po skończonych czynnościach w biurach spieszą co siły przystanek, aby uciec z zadymionej dzi, dla odetchnięcia świeżym powietrzem.

Pociągi odchodzą co 45 minut, bardzo często spóźniają się o 20 minut i pół godziny nawet, z powodu natłokanych przeskód w drodze. Zamierzamy prosić do Zarządu dróg żelaznych o powiększenie ilości pociągów, przynajmniej w godzinach pomiędzy 6 a 9 wieczorem, a w drodze powrotnej pomiędzy 7 a 9 rano dla zabrania pasażerów, i aby te pociągi kursowały z dodatkami, gdyż tlok panujący w pociągach wieczorowych jest prawdziwie do zniesienia. — Mamy nadzieję, iż zarząd do naszej prośby przychyli się raczy.

Z poważaniem

Umus pro multis

Zjazd kooperatyw spożywczych

Dzisiaj rozpoczął się w Warszawie zjazd delegatów związków i Stow. spożywczych z całego Królestwa. Reprezentowany jest i okręg łódzki.

Przybyło 236 delegatów, reprezentujących 178 kooperatyw z kapitałem zakładowym 383,000 rub. i obrotem 4,148,000 rub. Wszystkie te Stowarzyszenia liczą razem 21,600 członków.

Zagał posiedzenia redaktor „Spółtem“ p. St. Wojciechowski.

Na przewodniczącego, obrano Józefa Mężnickiego z Częstochowy. Sekretarzem jest p. Zdzisław Kilanowski z Górcza.

Na sali panuje wielkie ożywienie. Obrady będą trwały cały tydzień.

NEURASTENJĘ LEGZY
SANATOGEN
BAUER'a

Originalny tylko z ozarzoną banderolą

B. P.

Teresa z Jareckich Heimanowa

zmarła 9-go b. m. po krótkich cierpieniach, przeżywszy lat 76. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 11-go b. m. o 3 po poł., z domu przy ul. Piotrkowskiej 125, o czym zawiadamiamy w smutku pogrążeni. Uprasza się o nienadsyłanie wieńców. **Dzieci i Rodzina.**

TELEGRAMY.

Rewizje senatorskie.

Petersburg. Za pracę w wydziale referencyjnym rewizji senatora Neudhardta Najwyższe podziękowanie otrzymał prokurator sądu kronsztadzkiego Felicyń, Najwyższe uznanie — pomocnik prokuratora Szpakowski, sędzia śledczy marynarki Jankowski i kandydaci do posad sądowych Azarjew i Martjanow.

Pożary.

Grodno. Spalił się tu tartak Landana. W płomieniach zginął robotnik.

Równo. W Miłaczach, w pow. rówieńskim, spłonęło 200 zabudowań, wiele bydła i zboża.

Szadrinsk. Spaliła się wieś Dworianowskoje. Pogorzel dotknęła 80 włościan. W płomieniach zginęli starzec i dziecko.

Burza.

Homa. W pobliżu folwarku Raduła burza wyrzuciła na brzeg parowiec „Marja”. Jeden z pasażerów odniósł poważne okaleczenia, wielu zostało lekko rannych.

Wybuch.

Nowoczerkask. W pobliżu obozu artylerji jakiś robotnik znalazł przyrząd wybuchowy i niezręcznie uderzeniem spowodował eksplozję. Robotnik ciężko ranny.

Strajk marynarzy

Antwerpja. Na wczorajszym posiedzeniu marynarzy zgodzono się na leżalnicę, skutkiem czego nie dojdzie prawdopodobnie do zgody pomiędzy marynarzami a pracodawcami i armatorami.

Z tego powodu przewidują tu, że na przyszły tydzień wybuchnie strajk połączonej marynary belgijskiej i holenderskiej.

Pożyczka państwowa.

Ateny. Izba przyjęła projekt pożyczki 110 milionów.

Kryzys ministerjalny.

Bruksela. Baron Brockwill przyjął misję utworzenia ministerjum.

Stan oblężenia w Turcji.

Konstantynopol. We wszystkich teytorjach pogranicznych ma być w najbliższych dniach ogłoszony stan oblężenia.

Maroko.

Madryt. Hiszpańskie statki wojenne, przybywszy do portu marokańskiego Larache, wysadziły natychmiast na ląd wojsko, które bezzwłocznie udało się w stronę Elhsaru.

Paryż. Hiszpanie wysadzili wczoraj wieczorem 500 ludzi na ląd w Larache.

Paryż. Dziś rano ministerjum spraw zagranicznych nie miało jeszcze potwierdzenia wiadomości „Daily Telegraf” i „Daily Express” o wejściu wojsk francuskich do Mekines, chociaż ministerjum uważa wiadomość tę za możliwą.

Trzęsienie ziemi w Meksyku.

Nowy Jork. Rozmiary klęsk wynikłych ze strasznego trzęsienia ziemi w Meksyku, rosą z dniem każdym. Najnowsze wiadomości podają liczbę ofiar na 1,500. Ołbrzymie masy lawy płyną ciągle z wulkanu Koloman.

Ofiary lotnictwa.

Tokjo. Lotnicy kapitan Tokusawa i porucznik Ito spadli ze znacznej wysokości i zabił się na miejscu.

Bunt straży.

Charbin. Z Sansina donoszą, że żołnierze chińscy, strzegący od rabunków kopalni złota przy uściu Dulucho, wpadającej do Sungari, zbuntowali się i zabrawszy broń, przystali do chunchużów.

Charbin. Kopalnie złota w Kumarsz są w rękach zbuntowanych żołnierzy — chunchużów.

Wysłany oddział na pomoc nie chce rozpocząć działania, bojąc się, że buntownicy spełnią groźbę zabicia wszystkich oficjalistów w kopalniach.

Ruchomości mieszkańców zostały

zrabowane, jednocześnie zaś prowadzi się rabunkowe kopanie złota. Za uwolnienie administracji kopalni chunchuży żądają ogromnego okupu.

Kaplanki tańca.

Korespondenci marokańscy pism francuskich przeplatają często swe sprawozdania o operacjach wojsk francuskich, które zajęły stolicę Mulaj-Hafida, opisami życia tego oryginalnego państwa, gdzie nawpół zwierzęce obyczaje i okrutne zwyczaje łączą się z kultem przepychu i rozkoszy.

W żadnym z państw wschodnich nie panuje jednakże tak wielki kult tańca jak w Maroku, gdzie nie tylko miasta, ale i najmniejsze wioski posiadają swe specjalne tancerki.

Tancerki rekrutują się z pośród dziewcząt skradzionych w latach dziecięcych.

Kradzież dziewczęcia uważana jest za hańbę całego plemienia, które też nie uspokoi się dopóki nie wyrzuci zemsty na plemieniu porwijającego. Dlatego też porwijający stara się sprzedać skradzioną dziewczynę w miejscowości najbardziej odległej.

Zdarza się bardzo rzadko aby skradzioną dziewczynkę kupił jeden marokańczyk. Uważane to jest za rzecz nieprzyzwoitą, a przytem istnieje obawa, że ukradnie ją z kolei którykolwiek z ziemków nabywcy.

Dla uniknięcia tych ewentualności dziecko kupuje składowo kilku bogatych marokańczyków z jednej wsi i staje się ono ich wspólną własnością.

Niewolnica otrzymuje oddzielne mieszkanie na krańcu danej miejscowości, przyczem wyznaczony jej zostaje krótki termin na przygotowanie do roli tancerki.

I roli tej nie może uniknąć pod żadnym pozorem, nawet w tym wypadku, gdy jest z natury niezręczna, gdy nauka tańca idzie opornie, a wykonanie pozostawia dużo do życzenia, bo przecież dla tańca kupił ją właściciel.

Jeśli tancerka zdradza niezręczność zmuszają ją do częstych ćwiczeń na podłodze glinianej, mocno nagrzaną ogniem, aby zmusić ją i przyzwycząć do szybkich ruchów.

W końcu wszystkie trudności zostają przewyżczone i dziewczę zaczyna prowadzić oryginalny tryb życia tancerki. W dzień śpi, a w nocy tańczy przed właścicielami, którzy dostarczają jej wspólnie odzieży i środków utrzymania, a nawet obdarzają kosztownościami, nie w tym celu aby zadowolnić próżność tancerki, lecz dla podtrzymania własnej renomy „mecenasa”.

Zdarza się, że tancerka obwieszona jest literalnie pierścionkami i bransoletkami; dzieje się to wówczas, gdy dziewczęciu przypało w udziale „szczęście” dostania się do bogatej wsi; właściciele zmuszają ją do tańczenia przed innymi bogatymi współziomkami i biorą za to opłatę, która, zgodnie z obyczajem, obrabiana jest na utrzymanie tancerki i na jej stroje.

Jeśli tancerce takiej sprzyrzy się bezczynność w godzinach wolnych od tańca, udaje się do domu któregośkolwiek ze swych właścicieli. Zony jego przyjmują dziewczę bardzo przychylnie, nie okazując ani zazdrości, ani pychy. Przykre położenie kobiety marokańskiej wygładza uprzedzenia klasowe; tancerkę goszczą bardzo chętnie, a ona znajduje rozrywkę pomagając kobietom w ich pracy domowej.

Tancerka marokańska nie zajmuje stanowiska hetery, kobiety wykołonej, choć często łączy je bliższe stosunki z jednym z patronów. Jeśli zaś, co się zdarza bardzo rzadko, który z właścicieli ożeni się z nią, wyplata pozosta-

łym umówioną sumę i była tancerka cieszy się powszechnym szacunkiem, jak każda prawna żona.

Tancerki tańczą co wieczór, przez całą noc. W mieszkaniu jej zbierają się jeszcze o zmierzchu właściciele dziewczęcia i ich przyjaciele. Goście siadają na podłodze, palą wonne korzenie, piją wino i zachwycają się szybkimi ruchami tancerki, poruszającej się rytmicznie przy akompaniamencie bardzo pierwotnych instrumentów.

Jeśli ktokolwiek urządzi we wsi ucztę, zaprasza przedewszystkiem właścicieli tancerki; zabawa wręcz wówczas życiem i weselem. Właściciele zbierają się przed zabawą w domu tancerki i z karabinami w ręku przeprowadzają ją uroczyste do domu gościnnego gospodarza.

Zebrał się wreszcie wszyscy goście i zasiedli dokoła izby na podłodze. Muzykanci snują jakąś rytmiczną melodię i tancerka, ukrywając się dotychczas w pokoju kobiet, staje w pośrodku koła i zaczyna swój taniec. Z początku tańczy, ukrywając głowę w zwojach zastony, potem klęka przed najbogatszym gościem, który zdejmuje z niej zastonę.

I znów zaczyna się taniec. Brwi, policzki i usta tancerki pokryte są grubym pokładem szminki, na obnażonych ramionach i nogach brzęczą w takt poruszeń bransolety i kolczyki, włosy, splecione we dwa warkocze, przeplatają barwne nitki wełny, kosztowny pas podtrzymuje lekką tunikę na biodrach.

Oczy wszystkich gości wpatrzone są chciwie w tancerkę. W takich chwilach panuje ona niepodzielnie i nie myśli ani o ubogiej samotnej starości, która jej nie ominie, ani nad swoim losem, jaki ją czeka, gdy sprzyrzy się właścicielom lub jeśli nie będą w stanie ją utrzymać i sprzedadzą w inne ręce.

Nie myśli o tem wówczas, gdy wstuchana w monotonna melodię, poddaje się czarowi tańca i otoczona kołem zachwyconych widzów.

701640	72	144	55	240	46	343	71	86	89				
408	21	502	28	667	73	74	79	706	36	46	75	93	
887	976												
3024	28	75	95	138	222	8242	55	57	64	302			
40	433	73	534	75	697	745	48	61	71	72	90	804	
46	994	99											
9084	99	126	230	78	38	94	317	59	64	65	67		
72	78	404	9	86	9509	46	59	82	89	95	642	746	76
971	78												
10015	99	135	210	11	93	342	80	95	434	78			
597	614	23	32	744	69	73	78	930	68	78			
11046	98	117	96	11230	80	53	522	615	46				
68	88	99	791	878	908	31	41	62	92				
12011	20	65	65	123	54	70	96	221	28	68			
98	307	90	611	33	55	57	676	93	94	723	12766		
828	36												
13090	99	100	202	45	52	96	303	16	22	40			
437	72	542	45	52	626	739	60	71	829	48	80	985	
14018	32	71	82	112	31	56	228	38	71	303			
14348	71	73	411	17	33	62	546	707	12	27	818	47	
913	63	71											
15035	39	87	128	64	78	92	223	36	37	70			
71	82301	59	72	85	98	486	506	15	16	15538	81		
614	40	72	85	700	6	99	836	38	60				
16101	5	16	41	50	66	211	50	88	92	413			
18	45	550	67	95	652	85	700	73	899	950			
17016	22	111	31	17140	53	233	52	79	97				
314	45	59	65	95	304	650	65	85	782	819	69	38	
933	58	87	89										
18074	209	58	92	311	35	39	86	482	582	3			
12	23	92	626	18636	84	755	853	44	930	33			
19001	5	45	62	76	202	38	74	77	316	17	67		
444	46	60	65	547	49	76	77	74	62	728	38	46	72
932	67	81											
20002	98	20105	68	94	261	82	335	50	51				
462	67	521	24	28	47	61	74	88	96	604	17	34	749
859	970	97											
21000	71	131	54	76	234	60	379	458	74	503			
60	80	21670	712	30	68	847	69	95	947	50	59	95	
22023	31	40	44	51	75	100	92	264	313	36			
63	65	77	79	407	11	80	58	91	93	523	59	66	608
14	41	22672	92	718	42	62	95	84	805	15	17	69	
73	79	911	26	56	87								
23084	67	81	189	213	346	57	92	431	48	72			
82	500												

Ofiary.

Uznając pomysł p. H. Szifera za bardzo trafny, deklaruję miesięcznie po 1 rb. na rzecz Romanusa i składam obecnie za pierwsze trzy miesiące 3 rb. Stanisław Majewski stały prenumerator. Na tenże cel p. S. P. złożył w naszej redakcji rb. 10.

Loterja.

Dziś, w drugim dniu ciągnięcia V klasy 196 loterii klasycznej Królestwa Polskiego, padły następujące wygrane:

4,000 rb. na nr. 19,807.
2,000 rb. na nr. 1,796.
1,000 rb. na nr. 1,431, 4,405, 8,587, 9,598, 15,786, 18,709, 20,924.
400 rb. na nr. 429, 1,141, 6,405, 6,802, 8,398, 16,034, 20,122, 22,674.
200 rb. na nr. 1,338, 3,167, 3,418, 5,205, 5,473, 5,759, 5,923, 8,328, 8,879, 9,313, 9,518, 13,852, 15,962, 16,236, 18,362, 18,539, 19,312, 19,507, 21,063, 23,340.

Po rubli 80 wygrały №

19 161 286 74 302 17 55 458 60 82 90
600 20 89 93 615 32 761 803 32 54 99 926 87
1034 76 96 101 15 19 43 35 78 99 267 93
315 52
1373 79 401 80 86 932 83 96 619 41 70
733 90 803 12 40 63 964
2027 47 72 94 108 72 260 62 356 85 92
148 73 510 21 61 71 645 740 55 2768 65 827 76
994 98
3019 62 148 83 86 237 315 38 40 74 76
411 40 78 518 21 48 60 602 31 53 54 68 745
83 541 68 90 926 52 90
4021 4100 20 30 61 214 25 30 84 94 341
86 99 417 22 28 58 518 89 619 34 49 705 24 97
832 56947 53 72
5053 106 37 51 216 61 800 36 91 5472
78 88 513 35 48 38 629 67 83 705 67 89 979
6001 20 49 95 113 46 76 98 206 33 35 57
89 303 60 421 62 503 10 29 95 631 43 705 6775
800 15 22 46 948

Słabowitym dzieciom

rekonwalescentom, położnicom i osobom chorym na żołądek, przywraca utracone siły systematyczne odżywianie

mączka Nestle'a.

730-2-1

Zawiadomienie.

Z powodu likwidacji zupełna wyprzedaż obuwia męskiego, damskiego i dzieciennego po cenach niżej osztu.

Łódź, Piotrkowska III.

W. PIĘTKA.

Piszczany na Węgrzech.



najsilniejsze w Europie termy ziarczano-mulowe, w wysokim stopniu radioaktywne. Znakomite wyniki lecznicze w cierpieniach stawów i kości, w reumatyzmie po złamaniach, zwichnięciach, zapaleniach stawów, w podagrze, norwobiach, zwłaszcza w Ischias.

Urządzenia tak co do mieszkań, jak i kąpiel, od najtańszych aż do luksusowych. Wykwintnie urządzone Grand Hotel Royal, winda osobowa do wtaczania wózków z chorymi.

W b. r. otwartym zostanie zbytkownie urządzone hotel Termia Palace (na 300 osób), połączony z nowo-wystawionymi łazienkami (400 kabin). Pokoje z łazienkami (woda termalna). Instytut terapeutyczny na miejscu. Stosowanie okładów błotnych, (zwłaszcza u osób słabowitych) z niezrównanym skutkiem.

Nowe połączenie kolejowe. Z Warszawy 15 godzin, z Krakowa 8 godzin, do Wiednia 3 godzin, do Pesztu 3 1/2 godz.

Wszelkich informacji udziela lekarz zakładowy Dr. Aleksander Teichman, zima—Kraków, Długa 10, latem — Piszczany, Wille Weresz, albo zakład kąpielowy. Zakład cały rok otwarty. Frekwencja 14,000 osób.



Miljony osób uzdrowionych

Fowagi lekarskie uznały i orzekły, że **Mydło „HERBA“**

D-ra Obermeyera (z siostrą miłosierdzia)

jest jedynym najpewniejszym i bezwzględnie skutecznym środkiem, usuwającym przyszoze, łupież, wagner, liszaje, krosty, swędzenie i wszelkie nieczystości skóry. Miljony kawałków w użyciu. Tysiące podziękowań od wdzięcznych chorych i lekarzy. — Kto chce się skutecznie wyleczyć, niech żąda tylko mydła „HERBA“ z marką siostra miłosierdzia na każdym kawałku, gdyż wszelkie inne — bezwartościowe fałszyfikat. Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumeryjach. r.460—15—1

Z dniem 14 bierca zakład mój prawdziwego leczniczego **KEFIRU** K. SIGALINY mieszczący się przy ul. Południowej № 8, przeniesiony zostaje na ulicę **ZAWADZKA** № 21. r.767—16—1

Szkoła rysunku i malarstwa I. F. Szwabskiego w Łodzi (Mikołajewska, № 22), nagrodzona na wystawie w Częstochowie wielkim srebrnym medalem, będzie otwarta od 1/14 Czerwca do 1/14 Września tylko w poniedziałki, środy i piątki od godz. 3 do 5 po południu. Dla tych, którzy sobie rysować i malować z natury pod gołym niebem szkoła urządza lekcje na letnim mieszkaniu między stacją Andrzejowem i Wiśniową Góra (Dom Kawuła w pobliżu willi Teopera. 1686-6

Dr. L. Prybulski Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej
Choroby skórne, włosów, (kosmetyka) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606“
ulica POŁUDNIOWA № 2,
Przyjmuje chorych od 8—1 rano i od 4—8 po poł., pałe od 5—6 po poł. 8674—0—0

Dr. REJT Srednia 5,
Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka. Leczenie SYPHILISU Salvarsanem „ERLICH-HATA 606“.
Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta 9—2 pop.

Dr. L. Klaczkin Konstancyńska 11.
Syphilis, skórna, weneryczna, choroby dróg moczowych.
Przyjmuje pod 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po południu. 7113—0

Dr. St. LEWKOWICZ Leczenie elektrycznością, elektrycznym światłem i masażem wirbracyjnym.
Zachodnia 33, (obok lombardu) Przyjmuje od 9—1 i od 6—8 wiecz., w niedziele od 9—3 dla Pań od 5—6. 775—4

Dr. S. Sznitkind ul. Srednia nr. 2.
Leczenie elektrycznością i masażem.
Przyjmuje od 8—2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla dam od 4—5 po poł. 1835—31—6

Dr. I. Lipszyc Choroby dzieci mieszka obecnie Piotrkowska 108, Telefon 15-01.
Przyjmuje do 10 rano i od 4—5 po południu.

PLAC
do sprzedania za 5000 rubli przy ul. Miedzianej № 7, obok Rokicińskiej, z hypoteką uregulowaną. Wiadomość Srednia 20. m. 14. 1687

100 do 400 rb. mies.
może każdy wszędzie łatwo zarobić nauczywszy się według naszego podręcznika i recept fabrykować nowowynaleziony szampański kwas z gazem, który z powodu swego delikatnego, przyjemnego smaku i aromatu oraz siły gazu lepszy jest od wszelkich napojów ochładzających, wód seceserskich i lemoniad. Koszt własny przyrządzenia jednej butelki wynosi 1/2 kopiejki, a sprzedaż się po 5—10 kopiejek. Na materiał i urządzenie potrzeba rubli 15. Materiał znajduje się wszędzie. Za naukę pobieramy 5 r. Po otrzymaniu 2 rb. zadatku wysyłamy podręcznik i recepty za zaliczeniem na rękę. Adres: Odesa № 60. Do zakładu kwasu Gazowego I. Ostrowskiego. 683—4—1

Giechoeinek:
Pensjonat „Zachęta“ Heleny Kuczalskiej, starannie prowadzony uwzględniający potrzeby gości, podejmujący się opieki nad nieletnimi.
Masaż, gimnastyka na miejscu. r.622—6—1

Pisarz
S. Waintraub Łódź, Wschodnia № 44-1 front I-pietro, wyrabia do różnych instytucji rządowych jako to apelacje, próby i. t. p.

Żądają wszędzie tylko **„ODOBRIN“** tylko **Michała Lebediewa** z korzeniem i brodawki z korzeniem
Tępi odciski
Przedst. Akc. Tow. Spiess i Syn.

Do przedalni Akc. Tow. Emila Haeblera, Dąbrowska 19, mogą się zgłaszać andrejery do selfaktorów, zamiataczki, szpinerki do kettmaszyn i cwirnerki. 1684—3—1

Robactwo
doszczętnie tępi samorozpylające pudelko „**WERA“**
Cena 15 kop.
Sprzedaż główna w składach aptecznych
M. Feilchenfeld
Leszno 60, tel. 169-88
WARSZAWA.
Żądać wszędzie.
Przedstaw. na Łódź HUGO GRUBSKI
Skład Apteczny Targowa 67.

Dwie Panienki
znajdą pomieszczenie i troskliwą opiekę podczas letnich miesięcy. Miejsca zdrowa piękna leśnista w pobliżu Łodzi. Informacji bliższych udzieli p. C. Kow. Południowa 20. lub. Dr. K. K. Cegielniana 4. 1662

NA WYPŁAT
z wypłat tygodni
UBIORY MĘSKIE
Damskie Działy
oraz obuwnicze
— u —
M. A. LEWKOWICZ
egzyst. od 1880
Łódź,
Zachodnia 891—12—1

PERSIL
Samodziałający środek do prania.
Pierze i bieli sam przez się. Usuwa plamy z krwi, owoców, atramentu, kakao, wina czerwonego i inne. Nie psuje tkaniny.
Oszczędza i konserwuje białiznę! Środek jest nieszkodliwy pod gwarancją. Czyni on pranie o wiele tańszem! Oszczędza czasu, roboty i pieniędzy. Białiznę należy wymoczyć, następnie przez 1/2 godziny w mydlinach Persil'u gotować (na 3 wiadra wody 1 paczkę Persil'u za 30 kop) i starannie potem wypłukać i pranie gotowe bielizna kwiecisto biała ma przyjemny zapach i jakby na łące bielona.
Nie zwlekajcie Państwo dłużej i spróbujcie Persilu, poczekajcie napewno stałe zaczniecie go używać. Próba przekona Was najlepiej: **doświadczenie bowiem lepsze jest od studjów.**
Można dostać we wszystkich sklepach kolonialnych. — — Jedyne przedstawiciel na Rosję znajduje się w Łodzi.

PERSIL
godziny w mydlinach Persil'u gotować (na 3 wiadra wody 1 paczkę Persil'u za 30 kop) i starannie potem wypłukać i pranie gotowe bielizna kwiecisto biała ma przyjemny zapach i jakby na łące bielona.
Nie potrzeba żadnego dwukrotnego gotowania, żadnego tarcia i szorstkowania, przez co tylko tkanina bardzo się psuje i nie osłabia. Wprost niezbędnym jest Persil przy praniu **koronek, firanek, kosztownych bluzek** i wszystkich delikatnych materyj, które nie znośzą nie- delikatnego obchodzenia się.
Persil działa w wysokim stopniu **dezynfekcyjnie**, nada się więc znakomicie do prania białizny chorych, również
Jedyni fabrykanci HENKEL i Co w Düsseldorfie.

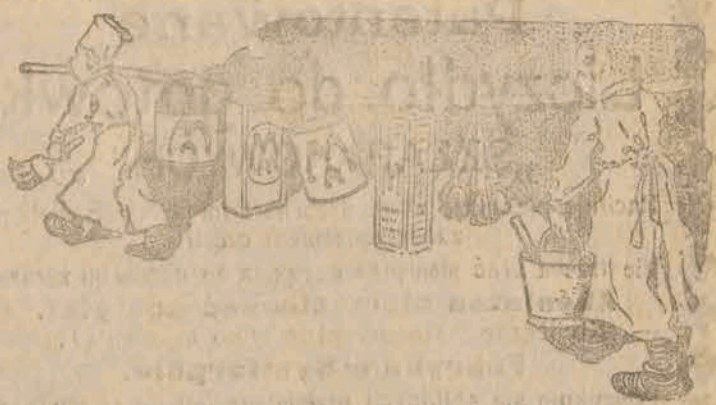
Światłolecznicy i Roentgenowski Gabinet

U-ra S. KANTORA.

Specjaliści chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych
Krótką № 4. 172-0-10

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem (choroby skóry i wypadanie włosów, prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy) elektrolity (radikalne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny i pneumatyczny według prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa) kaustyka, (usuwanie brodawek) Endo i cystoskopia (oświetlanie organów moczopłciowych).
elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.

Przyjmuje od 8 - 2 i od 6 - 9, dla pań od 5 - 6. Osobna poczekalnia.
Telefon № 19-41.



KRAJOWE I ZAGRANICZNE

Farby emaljowe || Farby olejne
w różnych kolorach. || gotowe do użycia.

Farby wodne, cementowe i wapienne
poleca

HURTOWO I DETALICZNIE

Skład Farb

A. Müllera,

ul. Przejazd № 4. Telefonu № 18-03.
(Obsługa fachowa)

Solitera z głową

oraz robaki i glisty usuwa bez bólu nawet w najpocząwszy wypadkach „Solitera”, proszek absolutnie nieszkodliwy, o przyjemnym smaku, oczyszcza żołądek, usuwając radykalnie robaki. Jedyny środek „Solitera” nie wywołuje mdłości i nie pobudza do wymiotów! Prawdziwy tylko w zielonym opakowaniu, opatrzony napisem firmy Laboratorium „LEO”, oraz sposób użycia. Cena pudełka dla dorosłych rb. 2, dla dzieci rb. 1. Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Generalna Reprezentacja: Apteka E. Treutlera, Warszawa, Nowy Świat 60.
Skład główny na Łodzi: Skład Apteczny St. Lipiński i L. Spieski i Syn, Apteka Müllera.

Pensjonat dla dzieci i młodzieży

w stacji klimatycznej
INOWŁÓDZ NAD PILICĄ

R. Zmigryderowej.
Otwarty. Sypialnie znacznie powiększone. Prospekta na żądanie.
Widmość w Łodzi u właścicieli Inowłódza, Zielona № 11, między
2 5 popoł. Telef. 12-18. r793-4-1

VII-KLASOWA

Szkoła Handlowa Zeńska I. L. ABA

Dzielnia 16

podaje do wiadomości osób interesowanych, że egzaminy wstępne przedwakacyjne do klas: podwstępnej, wstępnej, I, II i III odbywać się będą od 2/15 Maja r. b. Jestenne egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 15/28 Sierpnia r. b. 1663-3
Podania przyjmuje Kancelarja codziennie od 11^{1/2} do 2

Gra o mistrzostwo w piłkę nożną.

W niedzielę dnia 11 b. m. o godz. 9 i pół rano
„Kraft” — T. M. R. F. — Widzew
Na placu Sportowym Targowa 87/89.
W niedzielę, dnia 11 b. m., o godz. 4 po poł.
„Newcastle” — Łódzki Klub Sportowy
Na placu sportowym Targowa 87/89.
r797-2 Zarząd Gier.

Tylko jeden w Łodzi
chrześcijański chiromanta

„HENRYK”

Przepowiada systemem: Papusa, Eliphasa Levi, Ettele i in., trzymając się ściśle zasad prawdziwej hiromancji — a zatem wszelkie nadużycia stanowczo wykluczone.
Przyjeżdża codziennie od 10 rano do 8 wiecz. Soboty i niedziele zamknięte.
Ceny od 50 kop.
ul. Zielona № 41.
1 piętro, wejście furtką.



Od 10 do 50 rubli
dziennie zarobić
może każdy, nie
mający przygotowa-
wania ani wiedzy
za pomocą prawdziwego amerykańskiego Cudo-
Działła.

Po otrzymaniu
10 kop markami wysyłamy nasz
nowy katalog z szczegółowym
wyjaśnieniem. Sprzedawcom du-
ży rabat Agentura amerykańska:
Ryga Mał. Piesocznaja 7-9,
1641-4-1



Skład hurtowy u W. Danieleckiego
Łódź, Piotrkowska № 30.



Złoty medal, Londyn 1893 r.

Inhalatorjum

do wziewań suchych, system, Körtinga, przy chorobach nosa gardła i dróg oddechowych, jak również przy zaburzeniach przemiany materji (szczególnie skrofuloza).

Otwarte codziennie, oprócz niedziel i świąt
od godz. 4-7 po poł. Spacerowa № 2.
r819-0-1

r555-10-1

Dobre i tanie
WINA
polecają handle win:
F. B. CERN

Andrzeja 11, róg Spacero-
wej, d. Jezierskiej.
Widzewska 163, róg Gu-
bernatorskiej.
Nowo-Zarzewska 24, róg
Kruczej dom. wł.
Telefon nr. 13-01

№	Czerwone lub Białe	Ciepłota naszylnia	
		4 kwarty	Sztet
1	Wytrawne	1.10	45
2	Półslodkie	1.25	55
3	Słodkie	1.60	65

Przeciw Rzeżączce

Najnowszy środek

„Salo - Pichilin”

wynalazek aptekarza
B. Konheima w Petersburgu,
działa szybko i radykalnie, przez lek,
jest uważany za środek racjonalny.

Działa również skutecznie w
przypadkach ostrych, jako też i
chronicznych i w przeciągu krótkiego
czasu usuwa najpocząwszy
wydzieliny.

Sposób użycia dołączony do każ-
dego pudełka. Prawdziwy tylko
w puszkach metalowych po rb. 1-
rb. 1 kop. 80.

Do nabycia w aptece
R. PREISMANA, w Warszawie,
Freta № 16, telefon 40-63.
Wysyłam za zaizemieniem. Przesył-
ka podług taryfy pocztowej
r813-0-1

Kwiaty świeże,

Rosliny, bukiety i wieńce

w niebywałym wyborze POLECA najtaniej

W. SALWA

Dzielnia № 4, Piotrkowska № 189
i Zgierska № 7. Telef. Nr. 14-99.

Dla jadących do Moskwy.

HOTEL MOSKWA
Nikołajska, dom hr. Szeremetjewa.

„SZEREMETJEWSKIE PODWORCE”

17 Pokoje od 1 rb. 50 kop. do 10 rubli. Wszelkie wygody. Winda
świetlenie elektryczne. Kantor ho-elu prosi nie uśc informacjom do-
rozkarzy.

Lekeji najnowszych Tańców

udziela zn. dyplomow. nauczyciel H. Hendrykowski,
ulica Południowa № 15.

Rozpoczynam nowy kurs tańców i podejmuję się każdego bez względu na
zdolność w przeciągu jednego miesiąca wyuczyć wszystkich najnowszych
i starych tańców. Zapisy przyjmują się codziennie od godziny 7 do 11
wieczorem.

Udzielam także lekeji tańców w zakładach naukowych i w stowarzysze-
niach W niedziele tańce zbiorowe dwa razy dziennie t. j. od 2 do 6 pp
od 8 do 12 wieczór. r-163-

Bayard Clément

SAMOCHODY

wszelkich typów, oraz
Dynamomotory

(Groupes Electrogenes) do urządzenia własnych
stacji elektrycznych. Katalogi na żądanie.
Wyłączny przedstawiciel

H. Gelblum

WARSZAWA, Plac Świętego
Aleksandra 8
telefon № 93 03.

WSZELKIE PRZYBORY DO SAMOCHODÓW.

DOBRA OKAZJA Ceny bajecznie niskie, DOBRA OKAZJA
towar dobry:

Przy rozpoczęciu roku szkolnego POLECA
J. M. ROTHMAN

Łódź, Piotrkowska № 45,
swoją bogato zaopatrzoną

SKŁAD MATERJAŁÓW PISMNIENNYCH I UTENSYLJI RYSUNKOWYCH
między innymi

KAJETY W OPRAWIE, PASSE PARTOUT, oraz BRULJONY, KAJETY DLA
RYSUNKÓW, REJSBRETY, SZYNY I WINKLE, REJSCEJGI, FARKKI, RANCE,
KUSZ RYSUNKOWY, GUME, PAPIER WATTMANA, oraz PAPIERY DLA
RYSUNKÓW, KREDY RYSUNKOWE, OŁÓWKI I STALKI w najlepsz. gatunku.

UWAGA! Do rozpoczęcia now. roku szkol. otrzyma każdy
TYLKO kupujący za Rub. 1,- z powyższych artykułów,
Piotrkowska 45. jako nagrodę bezpłatnie Album do pocztówek.

7-io klasowy Zakład Naukowy Zeński

Marji Pruszyńskiej

Kamienna 10.

Zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów,
że egzaminy do 7-ich klas włącznie odbywają się dla
nowowstępujących uczennic do dnia 20-go czerwca;
w tymże dniu odbędzie się zakończenie roku szkolnego.

Oprócz przedmiotów w zakresie nauk wchodzących, uzyskawszy
pozwolenie od Władzy szkolnej, wykładane będą: buchalterja,
arytmetyka handlowa, korespondencja przez pana Mantabanda.

Odbywać się będą ćwiczenia cieleśne, lekcje
śpiewu, tańca i słódu. r787-6-1

Kancelarja otwarta od godz. 9-ej rano
do 3-ej po południu.

